Rok XIII. Nr. 259 SOSNOWIEC, środa 21 września 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Ad[minis]tracji i Dru[karni]: Sosnowiec, ...alna 1-a

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331; DĄBROWA, Sobieskiego 7 Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel.

Decydujące chwile dla Czechosłowacji

Niespodziewane narady w Obersalcberg

Gorączkowe oczekiwanie na decyzję rządu praskiego

BUDAPESZT, 20. 9. Urzędowo komunikują: „Premier Imredy, minister spraw zagranicznych, Kanya, szef sztabu generalnego Keresztes-Fischer oraz szef wydziału mniejszościowego w Prezydjum Rady Ministrów, Pataki, udali się dziś rano samolotem do Obersalzberg, celem omówienia z kanclerzem Hitlerem i ministrem Ribbentropem zagadnienia czeskiego, Natychmiast po zakończeniu rozmów powrócili oni do Budapesztu“.



Prez. Czechosłowacji Benesz

OPOZYCJA ANGIELSKA przeciw planowi londyńskiemu

LONDYN, 20. 9. Przywódca opozycyjnej Partii Pracy major Attlee wystosował do premiera Chamberlaina pismo, w którym oświadcza, że „propozycje, jakie przedłożono Czechosłowacji, nie oznaczają nic innego, jak rozbiór państwa suwerennego pod dyktat władcy Rzeszy.

Mają upaść gwarantowane granice państwa suwerennego, zanim rząd zdecyduje się przedstawić swoją politykę parlamentowi. Obowiązkiem rządu jest przedłożenie swej polityki pod obrady parlamentu bez żadnej zwłoki“.

Czy Praga odrzuci plan londyński?

PRAGA, 20. 9. Mimo, że rozgorączkowana obinia publiczna niecierpliwie oczekuje odpowiedzi rządu praskiego na propozycje brytyjsko - francuskie w sprawie sudeckiej do tej chwili (godzina 19.30) nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Przed południem odbyły się u prezydenta dr. Benesza ważne rozmowy polityczne, a zarazem posiedzenie Rady Ministrów, która zebrała się ponownie w godzinach popołudniowych, naradzając się nad wytworzoną sytuacją. Rząd praski opracował prowizoryczną notę do Londynu i Paryża, w której Praga zwraca uwagę, że na wypadek przyjęcia propozycji londyńskich należałoby zmienić w drodze ustawodawczej konstytucję Republiki, do czego są potrzebne 3/5 większości w parlamencie. Nota ta została doręczona posłowi francuskiemu w Pradze.

O ile chodzi o dalsze kroki rządu praskiego, przeważa tu przekonanie, że stanowisko rządu praskiego będzie odmowne, i że rząd odrzuci plan. Pogłoski takie krążą w ciągu dnia dzisiejszego w godzinach wieczornych w tutejszych kołach politycznych. Oficjalnie jednak w tej sprawie nic nie jest wiadomo.

Odpowiedź rządu praskiego

nie będzie kategoryczna

PARYŻ, 20. 9. Znana publicystka Tabouis, która posada oddawna bliskie kontakty z poselstwem czechosłowackim w Paryżu, zapowiada na łamach „Oeuvre“ że choć stanowisko rządu czechosłowackiego nie jest jeszcze zdefiniowane i znane, jednakże należy spodziewać się, że dopowiedź jego nie będzie kategoryczna.

Rząd czeski, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, pisze Tabouis, chce wygrać na czasie choćby kilka dni aby zorjentować się w reakcjach innych krajów na akord londyński.

Regent Horthy i min. Beck

na polowaniu u Goeringa

BERLIN, 20. 9. W kołach zwykle dobrze poinformowanych podają, że regent Horthy przybył do Prus Wschodnich na zaproszenie Goeringa celem wzięcia udziału w polowaniu w lasach Rominten.

Jak słychać podobno także minister Beck jest tam oczekiwany.

Mussolini w obronie mniejszości narodowych w Czechosłowacji

RZYM, 20. 9. Mussolini nie udzieli odpowiedzi, co do gwarancji bezpieczeństwa Czechosłowacji, dopóki nie zostaną zagwarantowane postulaty wszystkich mniejszości narodowych w Czechosłowacji.

Oświadczenie Genewy

GENEWA, 20. 9. Byłoby przesadą mówić, że Genewa powitała z entuzjazmem wyniki konferencji londyńskiej. Zwrócić należy uwagę na dwa fakty: Szczegóły konferencji nie są znane, należy więc z rezerwą odnosić się do wszystkich pogłosek, np. tej, że Czechosłowacja ma być zmuszona wyrzec się sojuszów i że gwarancja angielska co do nowych granic Czechosłowacji ma być obiecana pod warunkiem ustępstw terytorialnych na rzecz Rzeszy.

Data wyjazdu Chamberlaina do Godesbreg nie jest jeszcze ustalona. Przypuszczalnie nastąpi ona w środę. Po spotkaniu Chamberlaina z Hitlerem spodziewany jest przyjazd lorda Halifaxa do Genewy celem poinformowania członków Ligi o wynikach konferencji z Hitlerem i nowowytworzonej sytuacji. Nie jest wykluczone, że premier Hodża uda się do Londynu.

Liga Narodów grozi Japonii

sankcjami karnymi

GENEWA, 19. 9. Na posiedzeniu Ligi narodów ogłoszono, że na tajnym posiedzeniu zapadła decyzja w sprawie przyjęcia żądania rządu chińskiego zastosowania artykułu 17 paktu do sporu chińsko-japońskiego. Zgodnie z tym artykułem Liga narodów zwróci się z prośbą do Japonii do poddania się zobowiązaniom, które nakłada artykuł ten na członków Ligi co do sposobu regulowania sporów. Gdyby propozycja ta została przyjęta przez Japonię, znalazłyby zastosowanie dyspozycje artykułów od 12 do 16. Jeżeli Japonia odmówi, zastosowany będzie artykuł 16, mówiący o sankcjach.

JAPONIA PRZECIW INGERENCJI LIGI NARODÓW

TOKIO, 20. 9. Agencja Domei donosi, że rząd japoński odpowie na depeszę Ligi narodów dopiero po jutrzejszym posiedzeniu Ligi narodów. W japońskich kołach rządowych wskazują już obecnie, że rząd japoński od początku wybuchu konfliktu japońsko chińskiego sprzeciwił się ingerencji Ligi narodów, zgodnie z zasadami swej polityki.

Stanowisko Sowietów

PARYŻ, 20. 9. Korespondentowi „New York Times“ udało się wejść w kontakt z poselstwem sowieckim w Berlinie i uzyskać informacje na temat stanowiska Sowietów w wypadku konfliktu zbrojnego Niemiec z Czechosłowacją.

Korespondentowi oświadczono w poselstwie, że Sowiety byłyby tylko wówczas zobowiązane do udzielenia Pradze pomocy wojskowej, gdyby to samo uczyniła Francja.

Marsz. Śmigły-Rydz

o egzaminie O. Z. N.

ŁUCK, 20. 9. W czasie przyjęcia zjazdu działaczy OZN. w Łucku Marszałek Śmigły Rydz w przemówieniu do zebranych oświadczył m. in.:

„Pozwolę sobie nawiązać do okazji wojskowej. Ćwiczenia wojskowe, to egzamin dla wojska, dla pracy i sprawności umiejętności organizacyjnej. To sprawdzian jego wartości moralnych, a wy panowie pracownicy i członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego jesteście przed egzaminem, który będzie sprawdzianem waszych zdolności organizacyjnych, walorów moralnych i wartości przebojowych. Życzę wam z całego serca, abyście ten egzamin zdali dobrze.

Siedziba Hitlera fortecą

Otaczają ją blockhauzy i działa przeciwlotnicze

LONDYN, 20. 9. „Daily Express" donosi z Berchtesgaden, że siedziba letnia kanclerza Hitlera mogąca pomieścić wygodnie około 200 ludzi zamienioną została przez architektów w prawdziwą fortecę. Wielki park i lasy należące do siedziby tej otoczone są drutem nasyconym prądem o wysokim napięciu.

Poza tym w równej odległości wzdłuż granic tej posiadłości wybudowano dopasowane do terenu wieżyczki obronne, w których przez cały dzień i noc pełnią dyżur członkowie SS. z karabinami maszynowymi oraz działami przeciwlotniczymi.

W lasach w obrębie tej posiadłości wybudowano gustowne bloki i schrony służące do pomieszczenia licznych oddziałów ochronnych kanclerza.

Zabójca dwóch osób

SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA

Przed radomskim Sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Ostrowcu rozpatrywana była sprawa Leona Szczygła z Wierzbnika, sprawcy potwornej zbrodni, której ofiarą padły trzy osoby.

Oskarżony, tokarz z zawodu, od kilku lat był bez pracy i z żoną oraz dziećkiem zamieszkał w Wierzbniku przy ro dzinie.

Krytycznego dnia w rodzinie Szczygiów wynikła kłotnia podczas której Szczygieł chwycił rewolwer i dwukrotnie strzelił do swego szwagra Eugeniusza Niwickiego, zabijając go na miejscu. Szczygieł zabił następnie sąsiada Feliksa Łękowskiego oraz ciężko zranił swą siotrę Marię Niwicką.

Po dokonaniu zbrodni, zabójca udał się do mieszkania i czekał na przybycie policji.

Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał, wyjaśniając, że nie miał zamiaru pozbawiać nikogo życia i że działał pod wpływem wielkiego zdenerwowania.

Sąd skazał Szczygła na 10 lat więzienia.

—:O:—

OBOSTRZENIA WŁOSKIEGO AUTOMOBIKLUBU

Włoski Klub Automobilowy przy wydawaniu tryptyków samochodowych umożliwiających przejazd samochodem przez granicę, żąda potwierdzenia, że właściciel samochodu jest aryjczykiem

—oOo—

W telegraficznym skrócie

REKORDOWA ILOŚĆ ZBIEGŁYCH Z WIĘZIENIA PRZESTĘPCÓW.

Z zakładu karnego Fontevrault we Francji w ciągu r. 1937 zbiegło aż 160 więźniów, mimo, iż zakład ma zupełnie nowoczesne urządzenia alarmowe oraz odpowiednią ilość straży. Władze były zupełnie bezradne, nie mogąc ostatecznie rozwikłać zagadki, w jaki sposób tak duża ilość więźniów mogła się wydostać na wolność. Zagadka ta do tej pory nie została rozwiązana, mimo zmiany całej straży więziennej, oraz zaprowadzenia surowych rygorów.

UNIWERSYTECKA WIEŚ W WIELKOPOLSCE

Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju w Poznaniu rozpoczął akcję, mającą na celu stuprocentowego zradiofonizowanie wsi Dalki. Wieś ta posiadająca słynny w całej Polsce Uniwersytet Ludowy T-wa Czytelń Ludowych, urządza w najbliższym czasie „Dzień Radia", który przyczyni się do zaopatrzenia domów tej wsi w odbiorniki radiowe.

—oOo—

Kto wygrał na loterii

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 51352.

50.000 zł. — 2644.
15.000 zł. — 137533.
10.000 zł. — 97817 18730.
5.000 zł. — 122927.
2000 zł. — 11648, 30487 29587 31434 47718 57118 67988 62075 69571 70174 71410 72956 1570 114196 115239 140432 154262 155381.

Benesz gotów przyjąć

plan francusko-angielski?

LONDYN, 20 września. Doniesienia otrzymane tu wieczorem świadczą, że Benesz gotów byłby przyjąć plan anglofrancuski, ale czeski sztab generalny jest temu przeciwny.

Jest to rzeczą jasną, że Benesz wysłuchać musi opinii parlamentu.

Nie brak obserwatorów twierdzących, że oburzenie opinii czeskiej może zagrozić pozycji rządu i Benesza, że

MOGĄ W CZECHOSŁOWACJI DOJŚĆ DO GŁOSU ŻYWIOŁY RADYKALNE.

Żywioły te wspamagane przez komunistów licząc na Rosję, gotowe są dążyć do przewrotu, co dałoby Niemcom wygodny pretekst do opanowania całej Czechosłowacji jako „ogniska komunizmu".

Obserwatorzy ci wskazują, że wtedy wojna, która miała być w założeniu wojną środkowo i ewentualnie zachodnio-europejską, przeniosłaby się na wschód.

Premier Chamberlain wyruszy w środę do Godesbergu z liczniejszym sztabem, niż do Berchtesgaden. Obrady w Godesbergu przewiduje się na dwa do czterech dni, ponieważ obejmować mają również tak zwane ogólne rozwiązanie, a więc nie tylko problem kolonialny, ale i ograniczenie zbrojeń, pakt lotniczy i t. d.

Polityka angielska wierzy, że uda się jej mimo wszystko ruszyć z miejsca te sprawy czy raczej złudzenia, którymi się operuje od wielu już lat bez skutku.

Wartość bojowa armii czeskiej

BERLIN, 20. 9. Organ niemieckiego ministerstwa wojny „Die Deutsche Wehr" na miesiąc wrzesień br. ogłasza obszerny artykuł traktujący o uzbrojeniu armii czechosłowackiej, w którym stwierdza, że o zapasach surowców i materiałnych armii czechosłowackiej nie można było zdobyć konkretnych informacyj, w każdym razie stan ten o ile chodzi o pierwsze 4 do 6 tygodni wojny ewentualnej jest zadawalający.

W dalszym ciągu autor artykułu wskazuje na wielkie znaczenie czechosłowackiego przemysłu zbrojeniowego i pisze: Czechosłowacja uważana jest ogólnie za „kuźnię zbrojeniową Małej Ententy". Najważniejsze zakłady zbrojeniowe znajdują się w Pradze, a dalej w strategicznie mniej korzystnych okolicach jak Pilzno, Brno, Chomutov i Morawska Ostrawa. Na wypadek wojny okolice te będą najbardziej narażone na niebezpieczeństwo ze względu na mało pod względem strategiczno - geograficznym korzystne swe położenie.

Jest jasną rzeczą, że niemiecki sztab generalny w razie ewentualnej wojny w pierwszym rzędzie skoncentruje główne natarcie z południa i północy na Morawy.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

59)

Po godzinie drogi podziemnej Witoszyński przystanął, pogasił wszystkie lampy za sobą w całym korytarzu i zapaliwszy znowu swoją lampę, posunął się ostrożnie kilka kroków naprzód. Coś tam majstrował chwilę, wreszcie oczom oczekujących ukazał się otwór na tyle widny wśród ciemności podziemnych, że go natychmiast dostrzegli.

— Jesteśmy przy wyjściu — poinformował pan wójt. — Proszę wysuwać się kolejno w te zarośla, a ja tymczasem uporządkuję wszystko, aby nie został żaden ślad, że ktokolwiek tędy przechodził.

W kilka minut później wszyscy znaleźli się w zaroślach wiklinowych. Noc była ciemna i ponura, chwilami tylko rozświetlana przez niewielki sierp księżyca, który wyłaniał się czasem z poza chmur.

— Doskonałe mamy warunki — rzekł Münsterberg. — Noc ciemna i wietrzna, zanosi się nawet na burzę jesienną. W taką pogodę żaden nie roztropny człowiek nie ośmieli się wyjść z domu bez koniecznej potrzeby.

— Istotnie, możemy być najlepszej myśli, profesorze — przytaknął Witoszyński. — Zatem — szczęśliwej drogi i dobranoc.

— Cóż to, chcesz nas pan opuścić?

— Tak. Wiadomo panu bowiem, profesorze, że mnie nie wolno się narażać. Gdybym został zdemaskowany, pociągnęłoby to za sobą nieobliczalne w skutkach katastrofę.

— Ha, trudno, musimy zatem sami sobie dawać radę w dalszej drodze.

— Przecież to już niezbyt daleko do Wisły. Łodzie czekają na prawym brzegu, wszystko przygotowano do przewiezienia panów na jacht. Wystarczy pół godziny drogi spacerowym krokiem, a znajdziecie się od razu na miejscu.

— Więc dowidzenia.

— Dowidzenia, profesorze.

Marynarze podźwignęli znowu z ziemi okutanego w dery profesora Konarko i ruszyli za jednym z asystentów Münsberga, za nim poszedł sam kierownik wyprawy w towarzystwie drugiego swojego pomocnika. Witoszyński stał jeszcze na miejscu chwil parę, śledząc oddalającą się karawanę, po czym zdjął maskę z twarzy, wsadził ją do kieszeni i postawiwszy kołnierz palta poszedł zaroślami w odwrotnym kierunku.

Kiedy już był w niewielkim oddaleniu od swego domostwa, nagle przystanął i zaczął nasłuchiwać. W pierwszej chwili wydało mu się, że posłyszał czyjeś przedzieranie się jakby wśród zarośli tuż gdzieś opodal. W obawie, aby nie być poznanym, gdyby tym kimś tajemniczym okazał się ktoś z miejscowych i znajomy pana wójta, Witoszyński przykucnął w wiklinie i czekał. Lecz kroki ani jakikolwiek szelest nie powtórzył się więcej. Wójt siedział jednak długi czas na miejscu i czuł, że serce bije mu coś za bardzo gwałtownie. Wiedział, że chwilowe, gdyby go nawet poznał ktokolwiek tutaj, nic mu przecież nie grozi, bo nikt nie dowiedzie mu niczego, a jednak... Czemu to serce tak gwałtownie kołacze?

Po godzinnym wyczekiwaniu w zaroślach na powtórzenie się szelestu, Witoszyński doszedł do wniosku, że wszystko to musiało być tylko złudzeniem. To na pewno wiatr tak zaszumiał, a jemu się wydało, że to człowiek się przedziera. Nie, to na pewno wiatr i tylko wiatr.

Powstał więc z miejsca, po stwierdzeniu tego pewnika i poszedł dalej ku domowi. Z oddali doszedł go hałas wyruszającego w drogę, w górę Wisły, jachtu profesora Münsterberga.

XV.

ALARM

Stary przemytnik Burchardt doznawał od pewnego czasu tysiącznych wyrzutów sumienia. Sam nie wiedział, skąd to tak nagle na niego przyszło. Nie mniej jednak czuł wyraźnie, że coś się z nim dzieje, że jakieś tajemnicze moce wtargnęły do jego duszy i kazały mu zmienić nie tylko sam tryb życia, ale nadto dokonać jeszcze czegoś takiego, co mogłoby być okupione skruchą, uczynieniem i żalem za przeszłość. Może, gdyby jego umysł zdolny był do pojęcia zasad działania dziedzicznego i gdyby był wiedział, że był obiektem eksperymentu z nowym wynalazkiem, prędzej byłby zrozumiał ten swój przedziwny stan wewnętrzny. Ale stary przemytnik nie wchodził w podobne racje, nie zastanawiał się tak głęboko, a jeśli myślał o tych sprawach, to tylko dlatego, bo najwyraźniej czuł, iż obecnie jest innym człowiekiem, niż był dawniej: że na ten jego stan wpływ ktoś takiego, czego on zrozumieć nie może. Ze zaś przy tym czuł wewnętrzną potrzebę uczynienia czegoś dobrego i ta potrzeba była u niego dzisiaj naczelnym zagadnieniem jego psychiki, a do profesorstwa Kolnaków uczuwał wysoki szacunek i przywiązanie, postanowił zatem, że posłucha ich rady i przede wszystkim poprawę od najbliższych, to jest od domu własnego.

d. c. n.

ŚLĄSK ZA OLZĄ do Polski!

Rozwój wydarzeń, związanych z kryzysem czechosłowackim osiągnął tempo, uniemożliwiające niemal publicystyczną ich ocenę. Dzienna porcja wypadków przerasta ramy artykułów. Publicysta musi na łamach dziennika odstąpić głosu reporterowi politycznemu, nadsyłającemu depeszami, telefonem i drogą radjową wieści wieści, wieści — coraz nowe, coraz usuwające w cień wiadomości już nie poprzedniej doby, ale godziny.

Trzeba jednak zdawać sobie w każdej chwili sprawę z tego, że polski interes narodowy jest zaangażowany w rozwoju i rozwiązaniu kryzysu czechosłowackiego. Dlatego trzeba w każdej fazie tego kryzysu wiedzieć dokładnie, jakie jest stanowisko polskie.

Zarówno Polacy za Olzą, jak i społeczeństwo i czynniki rządowe polskie określiły dawno stanowisko zasadnicze W sposób nie nasuwający wątpliwości powiedziano już dawno, że wszystko to, co otrzymają jako prawa i przywileje inne narodowości, zamieszkujące Czechosłowację — otrzymać muszą również Polacy za Olzą. Nie może więc istnieć tylko niemieckie rozwiązanie zagadnienia czechosłowackiego, tak jak nie może istnieć rozwiązanie tylko słowackie, czy tylko węgierskie, czy jakiekolwiek bądź inne.

Istnieje tylko rozwiązanie całkowite.

Społeczeństwo polskie na równi z 200-tysięczną grupą narodową polską w Czechosłowacji jest nadal o tym przekonane i przy każdej okazji daje temu swemu przekonaniu wyraz.

Wydarzenia potoczyły się tak, że rozwiązanie plebiscytowe zdaje się już być nieaktualne, ustępując miejsca dyskutowanemu pomiędzy Londynem i Paryżem projektowi rewizji granic Czechosłowacji na podstawie realnie istniejących stosunków etnograficznych.

W każdej fazie rokowań międzynarodowych, w każdej fazie wydarzeń wewnątrz Czechosłowacji stanowisko zasadnicze polskie było i jest niezmienione.

Jakakolwiek metoda zaspokojenia żądania samookreślenia zastosowana będzie wobec ludności niemieckiej w Czechosłowacji — taka sama metoda będzie, bo musi być zastosowana wobec Polaków za Olzą. Na ten temat na świecie nie może nikt mieć wątpliwości! Nie ma ich bowiem nikt w Polsce! Nie powinien zaś przede wszystkim mieć ich nikt w Pradze, nawet ci, którzy błędy wieloletnie samobójczej polityki chcieliby utopić w morzu krwi.

Nowoczesne praskie Samsony, którym wydaje się, że burząc kolumny swej świątyni najpiękniej sami w ten sposób zginą — muszą wiedzieć że sami zginąć mogą, ale kolumny ostaną się, bo wyciągnie się pomocna dłoń, która im w gruzy lec nie pozwoli!

Vigil.

40 BOMB SPADŁO NA ALICANTE.

Eskardra złożona z 5 samolotów powstańczych przeleciała na wysokości 3 tys. m. nad cetrum miasta Alicanta, zrzucając 40 bomb, z których kilka zapalających. Zniszczeniu uległo 12 gmachów 22 osoby odniosło rany, w tem kilka osób ciężkie.

Słowo: kompromis zostało wykreślone

Czesi pragną się bić!

Praga w godzinach przełomu

Wypadki w Czechosłowacji toczą się w tempie, oddawna przewidywanem. Można zaryzykować twierdzenie, że wszystko odbywa się wedle zgóry opracowanej taktyki reżyserskiej, wykluczającej zgóry wszelkie błędy w organizacji.

Kiedy po przyłączeniu Austrii do Niemiec zaczęli Niemcy sudeccy domagać się autononii terytorialnej, było dla wszystkich jasne, że Berlin rozpoczyna akcję, zmierzającą do utożsamienia losu obszarów sudeckich z losami Austrii.

AKCJA TA WESZŁA OBECNIE W TRZECI ETAP.

Pierwszy (z końcem maja) nie wydał żadnego wyniku. Drugi, aż do terminu rozpoczęcia gigantycznych manewrów niemieckich miał na celu wywarcie odpowiedniego nacisku na mocarstwa Zachodu, wywołując jednakowoż silną reakcję która znalazła swój wyraz w daleko idących przygotowaniach wojskowych Anglii i Francji. Trzeci w końcu etap zainicjowała mowa Hitlera w Norymberdze.

Należy stwierdzić bez ogródek, że silny zastrzyk, jaki na falach eteru popłynął ubiegłego poniedziałku z Norymbergi w obszary sudeckie

ZACZĄŁ DZIAŁAĆ JUŻ W GODZINĘ PO MOWIE HITLERA.

W obszarach sudeckich polała się krew. Nie można dziwić się, że Niemców sudeckich ogarnął szał bojowy. za nimi stoi bowiem cała potęga Niemiec z Hitlerem na czele. Każdy z nich pragnie przytem stać się męczennikiem idei, rozpalonej aż do... brunatności przez agitatorów Trzeciej Rzeszy.

MĘCZENNICY TACY SĄ JUŻ.

Zaprowadzenie sądów doraźnych ma zapobiec dalszej fali męczenników. W kraju, w którym działają sądy doraźne jest niewątpliwie sytuacja poważna. Tem poważniejszą jest ona w Czechosłowacji, przeciwko której występuje w roli obrońcy mniejszości niemieckiej — Hitler.

* * *

W Pradze panuje spokój, Ale tłumy oblegają poprostu kolporterów, sprzedających prawie co godzinę nadzwyczajne wydatki... Kontrolowanie wszystkich tych pogłosek jest oczywiście rzeczą niemożliwą.

Jest jednak wprost zadziwiające, do jakiego stopnia opanowują Czesi swe nerwy wszystkie teatry i kina — przepełnione. Na ulicach tak pełno, że trudno się przecisnąć. Niema przechodnia, któryby nie trzymał w ręku gazety. Ludzie czytają na ulicy, w tramwajach, w restauracjach przy jedzeniu, w domu, w kawiarni a nawet w biurach.. Każdy chce wiedzieć, co przyniosą najbliższe godziny...

W MIEŚCIE NIE WIDAĆ MUNDURÓW.

Żołnierze są albo skoszarowani, albo też przebywają już w miejscu swego przeznaczenia.

Trzeba być naocznym świadkiem, aby stwierdzić jak reaguje ulica praska na wypadki dnia Ulica pragnie się bić. Wieści o plebiscycie odpierane są z oburzeniem. Głośniki radjowe rozmieszczone po całem mieście nadają do późnej nocy komunikaty władz, transmitując w przerwach skoczne marsze... Zupełnie tak, jak w burzliwych dniach marcowych wiednia... Atmosfera ta udziela się wszystkim

ZAKUPY ŻYWNOŚCI TRWAJĄ

w dalszym ciągu. Każdy jest święcie przekonany, że czyni dobrze, gromadząc w swej spiżarni nawet takie środki aprowizyjne, które przy długiem leżeniu psują się oczywiście w zupełności. Nie należy dodawać że zapobiegliwość tego rodzaju jest wręcz — przesadą.

Czesi stoją na stanowisku, że co ma przyjść, niech przyjdzie, a im prędzej tem lepiej... Słowo: kompromis wykreślone zostało z języka ulicy. Odnosi się wrażenie, że także i sfery rządzące są tego samego zdania...

JESZCZE SIĘ CZEKA NA WYNIK DRUGIEJ ROZMOWY HITLERA Z PREMIEREM WIELKIEJ BRYTANII...

A tymczasem coraz większe falangi uchodźców napływać zaczynają z obszarów sudeckich do Pragi Są to Czesi, żydzi, tudzież niemieccy socjalni demokraci. Ci, którzy rozporządzają jeszcze gotówką, wynajmują pokoje w hotelach i pensjonatach. Inni wędrują do baraków. Zdarzają się już nawet wypadki samobójstw...

Stało się to w trzy dni po rewolcie w Sudetach. Sytuacji nie można narazie ocenić z żadnej perspektywy, ponieważ nie można przewidzieć, co przyniosą najbliższe godziny.

Czesi mówią, że pragną bić się nawet i wtedy, gdyby Francja i Anglia nie przyszły im z pomocą Hitler popiera swe postulaty coraz nowymi groźbami.

W takiej sytuacji trudno być prorokiem. Głos mają — telegramy...

Ś. † P.

JÓZEF PEMPEK

b. działacz niepodległościowy i b. skazaniec polityczny, b. radny gminy Niwka, b. członek Zarządu Stow. b. więźniów politycznych, Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, zmarł 19. 9. 1938 r., przeżywszy lat 51.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wasilewskiego Nr. 5 nastąpi w dniu 21. 9. 1938 r. o godz. 15.30.

Do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi zacnemu i nie odżałowanemu Towarzyszowi wzywa

Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych W SOSNOWCU.

Na froncie politycznym

B. POSŁOWIE O. Z. N. ROZPOCZĘLI AKCJĘ W TERENIE

Byli posłowie, członkowie O.Z.N., którzy zostali ustaleni jako kandydaci poselscy w rozpisywanych wyborach parlamentarnych, wyjechali w teren celem rozpoczęcia akcji wyborczej. W Małopolsce już rozpoczęły się zebrania publiczne z referatami b. posłów.

ODEZWA WYBORCZA GEN. ROJI.

Sekretariat gen. Roji ogłasza odezwę zatytułowaną „Odezwa gen. Roji w sprawie wyborów! Do obywateli Państwa bez względu na ich partyjną ideologię".

SAMODZIELNOŚĆ GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", gen. Lucjan Żeligowski odmówił wszelkiej współpracy z konserwatystami i będzie prowadził samodzielną politykę na Kresach Wschodnich, niezależną też od Obozu Zjednoczenia Narodowego, ani też grupy pułkowników, z którą był poprzednio gen. Żeligowski na terenie Sejmu luźno związany. Wobec tego wszystkie zachody konserwatystów kresowych nie dały pozytywnych rezultatów.

ZW. NAUCZYCIESTWA POLSKIEGO ZA SWOBODNYMI I CZYSTYMI WYBORAMI

W dn. 18 września br. pod przewodnictwem prez. Z. Nowickiego odbyła się konferencja wojewódzkich prezesów Związku Naucz. Polskiego. Na konferencji tej postanowiono, że Z.N.P. nie może wiązać się w swej działalności z jakąkolwiek partją polityczną, jego oddziały gminne, powiatowe i wojewódzki nie mogą zgłaszać akcesów do grup politycznych, a działacze związkowi w działalności politycznej nie mogą używać tytułów organizacyjnych.

Z. N. P. postanowił mocno przeciwstawić się akcji wywierana nacisku na pracowników państwowych i nauczycielstwo do przystępowania do grup politycznych. Jednocześnie Z. N. P. postanowił przeciwstawić się wywierania nacisku na pracowników państwowych i nauczycieli w kierunku zniekształcania wyborów i rozbijania niewygodnych organizacyj społecznych, oraz wezwać całe nauczycielstwo, do zastosowania się do okólnika Pana Premiera o swobodnych i czystych wyborach.

Na szpaltach pism

JAKIE WYJŚCIE?

Profesor Stanisław Stroński na łamach „Kurjera Warszawskiego" zastanawia się jakie byłoby wyjście w razie, gdyby stronnictwo opozycyjne nie poszły do wyborów parlamentarnych? Autorowi nasuwają się atkie na ten temat uwagi:

„Nowe Izby mogą zmienić ustawy wyborcze w dwojaki sposób: albo własną pracą ustawodawczą, albo też udzielając Prezydentowi Rzplitej wraz z rządem upoważnienia do wydania nowych ustaw na podstawie art 55 konstytucji, czyli t. zw. pełnomocnictw.

Sejm mniejwięcej lub w całości jednobarwny nie miałby potrzebnej tu styczności z ugrupowaniami politycznemi i nie układałby nowych ustaw wyborczych w warunkach pomyślnych. Ale co innego można uważać za pewne: układałby je długo. W Izbach ustawodawczych bowiem, takich czy innych, a szczególnie nie czujących oparcia o wyborców, tkwi zmysł samozachowawczy tak potężny, że gdyby im wyznaczyć jako jedyne zadanie przeniesienie kamyczka wielkości oka z jednej strony jezdni ul. Wiejskiej na drugą, na pewno zdołałyby na obmyślenie, przygotowanie, ustalenie i wykonanie tej pracy zużyć pięć lat swego zwykłego trwania.

Dlatego w razie wyboru takiego Sejmu i Senatu jedno obozowego na miarę obecnych ustaw wyborczych, pierwszem ich zadaniem, na drugiem posiedzeniu, powinno być przekazanie Panu Prezydentowi sprawy ustaw wyborczych, a skupienie własnej pracy na zwyczajnej sesji budżetowej".

Cudze chwalicie...

U źródeł dopływu Białej Przemszy

powstaje schronisko Tow. Tatrzańskiego w Zagłębiu

Wiele ludzi na każdą niedzielę i święto wyjeżdża poza Zagłębie, by choć przez jeden krótki dzień oddychać czystym powietrzem i nacieszyć się dowoli słońcem, wodą i zielenią. Niemal wszyscy jadą oczywiście do Wisły, Ustronia, Zwardonia i t. d. Czyżby u nas w Zagłębiu, a ściślej w województwie kieleckim, nie było pięknych, poroslych lasami i górzystych okolic?

Są i to naprawdę wspaniałe! Tylko trzeba Zagłębian zechęcić do zwiedzenia ich i tym samym poznania pobliskiego piękna.

Zadania tego podjął się oddział Towarzystwa Tatrzańskiego w Sosnowcu z obecnym prezesem prof. Korwin-Olszewskim wice-prezesem inż. Ferchem i sekretarzem Łogiewą na czele.

W 1936 roku oddział sosnowiecki w trosce o rozwój turystyki w Zagłębiu postanowił wybudować w górach Świętokrzyskich schronisko dla turystów. Wybór padł na wieś Bydlin w powiecie olkuskim, oddalonej o 5 km. od stacji kolejowej w Rabsztynie.

W następnym roku położono fundamenty, a w ubiegłym powstał jednopiętrowy budynek o 12 pokojach, kryty blachą. Kosztorys budowy wynosi ponad dwadzieścia tysięcy zł. Wobec wyczerpania się funduszów oddziału dalsze wykończenie posuwa się w wolnym tempie. Pracą tą zainteresowało się województwo w Kielcach, które zwróciło się do Towarzystwa o podanie bliższych szczegółów budowy schroniska, dając tym samym do zrozumienia że gotowe jest przyjść z pomocą finansową. Nie trzeba dodawać, że pomoc ta byłaby na czasie, co umożliwiłoby całkowite wykończenie budynku i oddanie go do użytku.

Korzystając z zaproszenia prof. Olszewskiego, wybraliśmy się w ub. niedzielę na zwiedzenie budującego się schroniska w Bydlinie. Towarzyszy tam inż Ferch z Dąbrowy, wiceprezes Towarzystwa i sekretarz Łogiewa. Wczesnym rankiem, przy wspaniałej pogodzie, jedziemy doskonałą szosą aż do Sławkowa, dalej do Olkusza droga jest nieco gorsza, ale za miastem, aż prawie na same miejsce — dobra. Po obu stronach szosy gęste lasy sosnowe. Na horyzoncie ukazują się, spowite w lasy, góry Świętokrzyskie. Z daleka już widać połyskujący w słońcu dach schroniska.

Naprzeciw nam wyszedł 60-letni gospodarz Filip Straszak.

Budynek położony jest na piaszczystym wzgórzu, z trzech stron otoczony lasem, a z czwartej u podnóża wzgórza przepływa dopływ Białej Przemszy, który o kilkadziesiąt mtr. dalej ma swoje źródła. Dookoła góry. Najwyższy szczyt wznosi się ponad 450 m. nad poziom morza.

— Oto nasz dotychczasowy dorobek — powiada jeden z rozmówców — budynek jest prawie że skończony, potrzeba tylko go wykończyć wewnątrz. Na dole będzie kuchnia, spiżarnia, łazienki dla pań i panów oraz garderoby, a na parterze i pierwszym piętrze mieszkania o 4 i 12 łóżkach. Na jesieni tego roku oddamy do użytku już cztery pokoje na parterze. Z dwóch stron budynku będzie weranda. Jak pan widzi położenie schroniska jest doskonałe. W lecie plaża, kąpiel, kajakowanie, wycieczki w góry, a w zimie tereny narciarskie. W tym roku odbył się tu kurs narciarski. Zewsząd napływają zgłoszenia ze Śląska a nawet z Wilna. Dużą pomocą dla nas jest tutejszy proboszcz ks. Jarża.

Okolica jest zasobna w pamiątki historyczne z czasów walk Legionów o Niepodległość Polski. Tu na lewo historyczna wieś Krzywopłoty, gdzie stał sztab polski w czasie bitwy, zaś pierwsza linia okopów polskich przebiegała przez Bydlin, pobliskie wzgórze wraz z ruinami zamku. Obecnie władze państwowe zakupiły to wzgórze, urządzając z niego rezerwat. Miejsce to jest otoczone specjalną opieką miejscowej ludności, która przy poparciu władz dla uczczenia poległych Bohaterów wystawiła szkołę — pomnik.

Powoli skierowujemy kroki w stronę rezerwatu u stóp którego oglądamy źródła dopływu Białej Przemszy. Ze wzgórza roztacza się piękny widok na malowniczą okolicę.

Tam w dole o jakieś 500 m. stąd leży wieś Załęże, tam w 1914 roku były okopy rosyjskie, a tu w tym wyłomie zamczyska było gniazdo polskiego karabinu maszynowego, o kilkanaście metrów niżej była pierwsza linia rowów strzeleckich. W czasie ataku Polaków na wieś, kiedy to landwerzyści austriaccy tchórzem podszyci nie poszli razem z nimi. Polacy dostali się w podwójny ogień: z jednej strony Rosjanie, a z drugiej artyleria austriacka zdezorientowana prażyła po prostu w naszych. Sporo wtedy legionistów poległo. Leżą pochowani we wspólnej mogile obok na cmentarzu.

Idziemy tam by uczcić prochy poległych bojowników o wolność Polski. W bramie cmentarza witają nas orły polskie, w środku ścieżki posypane czystym, świeżym piaskiem, na wprost bramy olbrzymi krzyż kamienny z odpowiednim napisem. Między innymi czytamy, że tu poległ porucznik Paderewski, krewny wielkiego kompozytora Ignacego oraz wielu, wielu innych synów Ojczyzny.

Obok kapliczka murowana, w której murze jest wgłębienie, a w nim Chrystus z drzewa w koronie cierniowej na głowie w pozycji siedzącej z głową opartą na rękach. Oryginalną tą figurę ofiarował jeden z górali podhalańskich.

Wracamy do wsi. Gospodarz Straszak opowiada nam o wojnie japońsko rosyjskiej, w której brał udział, o śp. Marszałku Piłsudskim, jak Go przyjmował w Bydlinie i o schronach podziemnych, gdzie ludność mieszkała w czasie bitwy. Straszak opowiadał długo i niezwykle zajmująco.

MIECZYSŁAW BIELECKI.

Skład Okręgowej Komisji

Wyborczej w powiecie będzińskim

Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego w Kielcach Na posiedzeniu tym zatwierdzone zostały listy kandydatów do okręgowej komisji wyborczej dla wszystkich okręgów wyborczych w województwie kieleckim.

W skład okręgowej komisji wyborczej na powiat będziński i Sosnowiec wchodzą pp.: dyrektor warszawskiego tow. kopalń i zakładów hutniczych inż. Marian Czaplicki, dyrektor cukierni Gródków w Gródkowie inż. M. Laubitz, radca izby przemysłowo-handlowej p. P. Kucharski i dyrektor K. K. O. p. R. Rogójski.

Na zastępców wybrano pp.: M. Kępiński, H. Heynar, St. Wolff i dyr. W. Zillinger.

Komisarzem wyborczym na cały okręg ma być mianowany prezydent m. Będzina mgr. A. Izydorczyk.

W najbliższych dniach mają się również odbyć posiedzenia rad miejskich, na których wybrani zostaną z pośród radnych delegaci do okręg zgromadzenia wyborczego.

Zuchwała napaść na strażnika kolejowego

Obiecujący młodzieniec powędrował do zakładu poprawczego

Na stacji kolejowej w Sosnowcu połud. miała miejsce zuchwała napaść na strażnika kolejowego. Strażnik S. zatrzymał 16-letniego Kalmę Retmana (Sosnowiec, Wspólna 5a), który wbrew istniejącemu zakazowi jeździł na rowerze po placu ogólno rozładunkowych.

W odpowiedzi na to zuchwały młodzieniec rzucił się na strażnika i czynnie go znieważył.

Wczoraj Retman stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i uniknął zasłużonej kary tylko dzięki temu, iż nie ma ukończonych 17-tu lat.

Sąd postanowił umieścić go w zakładzie wychowawczo-poprawczym.

Drzazgi

Robi się ruch

Tematem większego zainteresowania się w Zagłębiu, oczywiście poza sprawą czeską, są obecnie zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu. W związku z tym zapowiedziane są na najbliższe dnie różnego rodzaju konferencje i konferencyjki, narady itp. zebrania.

Stanowisko różnych ugrupowań politycznych i zawodowych od lat pretendujących do władzy jest dotychczas niewyjaśnione.

Kto i jak, a przede wszystkim czy weźmie udział w tych wyborach — oto główne pytanie w tej sprawie, zaprzątające uwagę ludzi nastrojonych politycznie.

Większe ożywienie daje się zauważyć w O. Z. N. i w zawodowych związkach robotniczych stojących pod sztandarem P. P. S.

Daje również znać o sobie ugrupowanie polityczne znane z ostatnich wyborów, na czele którego stał dr. Rajs z Niwki.

O ile idzie o ugrupowania żydowskie to narazie nie ujawniają one, jak dotąd żadnej akcji. Jest to więc chwila wyczekiwania. Kandydatów na posłów jest wielu. Ostatnio wymieniane są kandydatury: prez. J. Kaczkowskiego, wiceprez. H. Almstaedta, sekr. J. Bielnika, dyr. Wł. Mazura, dyr. A. Bienia, mec. Brauna i sekr. Ostrowskiego.

A więc Zagłębie, a w szczególności Sosnowiec ogarnęła już gorączka przedwyborcza.

O—skł.

Z żałobnej karty

Ś. p. Józef Pempek zmarł w dniu 19. 9. 1938 r., przeżywszy 51 lat. Zmarły był w latach 1905—14 bojowcem PPS., był dwukrotnie więziony i zesłany do Jakut.

Za pracę w dziele odzyskania Niepodległości odznaczony został Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Od założenia Stow. b. więźniów politycznych był członkiem zarządu tegoż stowarzyszenia. Przez parę lat piastował mandat radnego gminy Niwka. Dla Kolegów i Towarzyszy był serdecznym przyjacielem.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Przy głośniku

RADIO NA TARGACH WOŁYŃSKICH

Bezpośrednio po zamknięciu Dorocznej Wystawy Radiowej otwarty został Pawilon Polskiego Radia na Targach Wołyńskich w Równem. W stoisku tym między innymi umieszczone zostały olbrzymie plansze propagandowe, przedstawiające rozwój radiofonii, amplifikatornię, studia speakerowskie i t. p.

Powszechną uwagę zwraca wzniesiona nad pawilonem wielka mapa Polski z umieszczonymi na niej 11 wieżami antenowymi rozgłośni polskich, która oświetlona reflektorami, wieczorem wygląda niezwykle efektownie.

Stoiskiem Polskiego Radia zainteresował się żywo wojewoda wołyński p. Hauke - Nowak, jak również kardynał Hlond, zwiedzający w asyście duchowieństwa Pawilon Radiowy.

Bogaty dział wydawnictw propagandowych Polskiego Radia cieszy się również wielkim powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, wojska i młodzieży wiejskiej.

Ponadto ze stoiska przez megafon udzielane są informacje na temat radiotechniki i radiofonii.

Wielkie manifestacje w całym Zagłębiu
za przyłączeniem Śląska zaolzańskiego do Polski

Oczy całego świata zwrócone są na Czechosłowację, która znalazła się dziś w obliczu zagadnień o przełomowym znaczeniu. W tych warunkach i Polska, która ma przecież dużo do powiedzenia w sprawie losów swoich rodaków w Czechosłowacji, musi pilnie śledzić bieg wypadków i dbać o to, by zagwarantować Polakom za Olzą należne im prawa i w momencie przełomowym w historii Europy stanąć w obronie praw swych synów po drugiej stronie Olzy.

Wczoraj wieczorem w Zagłębiu odbyły się wielkie zgromadzenia manifestacyjne pod hasłem: "Dla braci za Olzą".

Manifestacja w Sosnowcu odbyła się na Placu 11 listopada.

Już przed wyznaczoną godziną zaczęły się gromadzić niezliczone tłumy mieszkańców miasta. Na manifestacje przybyły niemal wszystkie stacje przybyły również miejscowe organizacje ze sztandarami.

Do wielotysięcznych tłumów wygłosili okolicznościowe przemówienie prezes zarządu głównego Tow. pomocy Polakom zagranicą, prok. Uhlik i prezydent m. Sosnowca p. J. Kaczkowski po czym odczytana została rezolucja następującej treści:

Śląsk musi być polski
Rezolucja przyjęta na manifestacji w Sosnowcu

Od lat 20 na zrabowanych nam, a odwiecznie polskich ziemiach, Bracia nasi za Olzą cierpią krzywdę i gwałty czeskiego zaborcy.

Tym stanem rzeczy zostało obrażone poczucie sprawiedliwości ludzkiej i wyczerpana nasza cierpliwość. Nie możemy dłużej znosić ze spokojem krzywd i ucisku Rodaków naszych z pod zaboru czeskiego — i tolerować źródła niepokoju w Europie, jakimi są dzisiejsze Czechy.

Zebrani na Wielkim Zgromadzeniu mieszkańcy w Sosnowcu wysłuchawszy przemówień o sytuacji braci naszych za Olzą postanawiają:

Przesłać bohaterskiemu ludowi za Olzą w Jego nieustępliwej walce o pełnię praw narodowych — słowa gorącej otuchy i braterskie zapewnienie: w tej walce cały Naród będzie z Wami aż do zupełnego zwycięstwa, kiedy ziemia Zaolzańska wróci do swej Macierzy — Polski.

Zwrócić się do Rządu Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej z gorącym apelem, aby w godzinach historycznych decyzji użył wszelkich środków dla osiągnięcia zwycięskiego celu przez naszych rodaków z za Olzy.

——oOo——

REZOLUCJA

W czasie przemówień i po odczytaniu rezolucji rozlegały się okrzyki manifestantów, nawołujące do pospiesze nia z pomocą ludności polskiej pod zaborem czeskim.

Takie same entuzjastyczne manifestacje odbyły się również wczoraj wieczorem w następujących miejscowościach: Będzin, gdzie przemawiał mec. Pawełek, Dąbrowie — przemawiał nacz. Nawrocki i nacz. Wachała i w Strzemieszycach — przemawiali p. W. Szenk i p. S. Nowocień

W manifestacjach wzięło udział ogółem kilkadziesiąt tysięcy osób.

W ZAWIERCIU.

O godz. 17.30 przed domem TAZ. odbył się olbrzymi wiec manifestacyjny przy udziale kilkunastu tysięcy osób. Do zebranych płomienne przemówienie wygłosił prof. Ptasiński.

Następnie olbrzymie tłumy udały się na płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie przemawiał p. Jan Kania.

KINO ZAGŁĘBIE.

OLIMPIADA
ŚWIĘTO NARODÓW.

Tradycyjne igrzyska olimpijskie w Grecji rozgrywane w zamierzchłych czasach zostały wznowione z końcem ubiegłego stulecia. Inicjatorem i gorącym ich propagatorem był Francuz baron de Coubertin. Inicjatywa jego spotkała się z przychylną opinią wszystkich bez wyjątku państw na świecie. Co cztery lata na igrzyska olimpijskie zjeżdżali się zawodnicy i zawodniczki wszystkich państw, by w szlachetnej, bezkrwawej rywalizacji walczyć o palmę pierwszeństwa.

Ostatnia olimpiada odbyła się w Berlinie, udział w niej wzięło 51 państw. — Igrzyska te zostały sfilmowane przez znaną narciarkę artystkę filmową Leni Rifenstal, pod protektoratem rządu niemieckiego.

Film, poza scenami zbiorowymi pozwala jednak dokładnie zaobserwować zawodników: Walasiewczówny, Wajsówny, Kwaśniewskiej, Nojego, Kucharskiego, Lokajskiego i innych.

Film pod względem wykonania stoi na b. wysokim bożiomie. Jest ciekawy i interesujący. Warto go zobaczyć.

Przyznawał się
DO CUDZEGO DZIECKA

Osobliwą sprawę o wprowadzenie w błąd władzy kościelnej i bezprawną zmianę stanu cywilnego dziecka rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu. Mieszkaniec Piotrowic Śląskich Michał Lichwał wziął na wychowanie nieślubne dziecko, chcąc jednak stworzyć pozory, iż dziecko pochodzi z legalnego związku małżeńskiego, przedstawił je urzędnikowi stanu cywilnego przy kościele parafialnym w Sosnowcu jako swoje i ochrzcił.

Podstęp Lichwała wyszedł na jaw i Lichwał stanął wczoraj przed sądem okręgowym wraz z chrzestnymi rodzicami dziecka Antonim Ładą z Szopienic i Władysławą Równicką z Sosnowca (ul. Swobodna), którzy podpisali akt chrztu.

Sąd skazał Lichwała na cztery miesiące aresztu, Ładę na trzy miesiące i Równicką na miesiąc aresztu. Kary zawieszono na okres dwuletni.

Odpowiedzi redakcji

STOWARZYSZENIE WŁ. NIERUCH. W ŻARKACH. — Tego rodzaju wzmianek bezpłatnie nie zamieszczamy,

Wiadomości bieżące

Środa 21 Wrzesień	Dziś: Mateusza Jutro: Maurycego Wschód słońca: 5,19 Zachód słońca 5,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 1

——oOo——

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 21 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" doskonałą komedię M. Laszlo „W perfumerii". Bilety wcześniej do nabycia w restauracji p. Bobrzecki ego.

BALET PARNELLA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 21 bm. o godz. 20.30 tylko jeden występ bezkonkurencyjnego baletu Parnella z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele, który zaprezentuje nie znane w Polsce produkcje jak: „Na gruzach Hiszpanii", „Tańcowały dwa Michały", „Ręce mówią", „La habanera" „Wystawa Lafayette", ostatni przebój Europy i Ameryki „Big Apple" itd. — Strona muzyczna spoczywa w wytrawnych rękach znanego kompozytora i kapelmistrza Zygmunta Wiehlera. Po raz pierwszy zademonstrowane zostaną aparaty do potęgowania dźwięku systemu amerykańskiego. Wytworne i oryginalne toalety przyczynią się do uświetnienia wieczoru. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8, tel. 61824.

Robotnicy fabryki „Galmet"
domagają się podwyżki płac

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja z właścicielami i delegatami robotników fabryki „Galmet" w sprawie podwyżki zarobków i zawarcia układu zbiorowego.

Ponieważ obie strony nie mogły się pogodzić, inspektor pracy inż. Rosen zaproponował dobrowolny arbitraż, przy czym wyznaczył na dziś konferencję. O ile więc na tej konferencji obie strony nie dojdą do porozumienia wówczas wyda w tej sprawie ostateczną decyzję inspektor pracy.

Jesienna zabawa LOPP
W PARKU GWAREKTWA HR. RENARD.

W niedzielę, dn. 25 bm. o godz. 14-ej odbędzie się w parku sieleckim w Sosnowcu wielka jesienna zabawa LOPP. na cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Poczyniono starania, aby zabawa L. O. P. P. z racji tygodnia LOPP. urządzona wypadła jak najlepiej. Atrakcjami zabawy będą: 2 jazzowe orkiestry, występy estradowe artystów, tańce ogólne na specjalnie zbudowanych estradach, piękne efekty świetlne, ognie bengalskie, wędka szczęścia itp. W przygotowaniu bufet po niskich cenach.

Na zabawę LOPP. urządzoną — zgodnie ze swoją dobrą tradycją — przybędzie licznie społeczeństwo Sosnowca i Zagłębia.

——oOo——

Zuchwały napad
NA KOBIETĘ.

Na ulicy Jagiellońskiej w Sosnowcu Iwanek Edmund, bez stałego miejsca zamieszkania, wyrwał torebkę z ręki Stefanii Ostrowelerówne i zbiegł.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia złodzieja, który w międzyczasie zdążył torebkę ukryć. Torebkę wraz z zawartością odebrano.

——:::——

Nieszczęśliwy wypadek
PRZY PRACY.

W fabryce Babcock Zieleniewski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Piotr Stach, zam. przy ul. Robotniczej. W czasie przewożenia kranem 300 kilowej blachy, Stach doznał zgniecenia piety u nogi.

Przewieziono go na kurację do szpitala

——:000:——

Aresztowanie złodziei
W GRODŹCU.

Swego czasu w Grodźcu plutonowemu W. P. Janowi Kadukile skradziono zegarek oraz pistolet. Jako podejrzanych o kradzież zatrzymano mieszkańców Grodźca Grzybka Stefana i Sprycha Franciszka, u którego znaleziono tylko pasek od zegarka. Obu przekazano władzom sądowym.

——:000:——

— KARTY POCZTOWE DO WYSYŁKI BALONEM STRATOSFERYCZNYM Zarząd obwodu L. O. P. P. w Dąbrowie Sienkiewicza 11 przyjmuje zamówienia na koperty i pocztówki przeznaczone do wysyłki balonem stratosferycznym „Gwiazda Polska".

Cena pocztówki 1 zł. i koperty zł. 1,50.

Zgubione rzeczy

W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się torebka damska z pieniędzmi oraz teczka z kleibasą.

Doboszyński skazany
na 4 lata więzienia

We Lwowie odbył się w Sądzie okręgowym ponowny proces przeciwko inż. Doboszyńskiemu. Po przemówieniach stron oskarżony Doboszyński zapytany przez przewodniczącego, czy ma coś do oświadczenia, powiedział, że na tej rozprawie głosu nie zabierze.

Trybunał udał się na naradę, po której ogłosił wyrok skazujący inż. Adama Dobcszyńskiego z art. 23 i 259 p. k. p. na cztery lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Równocześnie sąd zasądził koszty postępowania sądowego i opłatę sądową. powództwo cywilne pozostawił bez uwzględnienia.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący odczytał krótkie uzasadnienie.

Złodziej zastrzelony
PODCZAS KRADZIEŻY.

Wczoraj w Zawierciu na stacji towarowej został zastrzelony przez strażnika kolejowego w czasie dokonywania kradzieży węgla Kazimierz Froś, zam. przy ul. Piaskowej 47.

PECH

Siedmioletni Kazio zobaczył u swego wujka wieczny kalendarz, którego użytek wzbudził w nim wielkie zainteresowanie.

— Wujku, zobacz jakiego dnia wypadną moje siódme urodziny?

— We wtorek.

— To pech! Akurat będę miał lekcje..

Zawód miłosny
powodem samobójstwa

W lesie na Kazimierzu obok toru kolejowego znaleziono zwłoki 27-letniego. Piotra Gajdzika, z zawodu robotnika, zamieszkałego w Strzemieszycach. Obok zwłok leżał rewolwer systemu „Stayer".

Wdrożone śledztwo ujawniło, że Gajdzik popełnił samobójstwo na tle zawodu miłosnego.

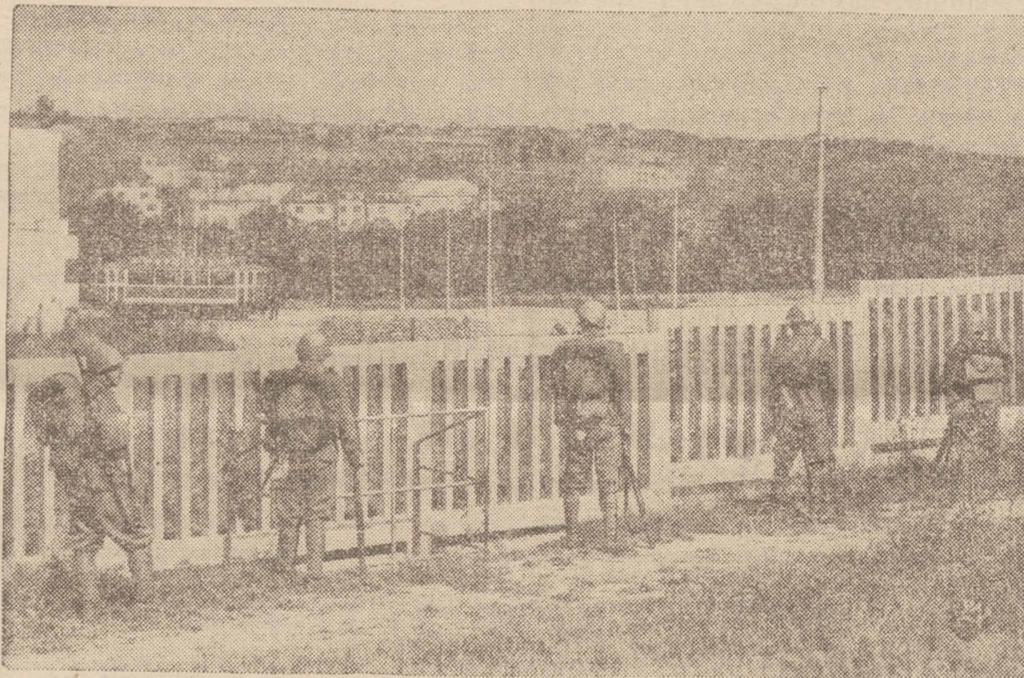
Zwłoki przewieziono do kostnicy na Niemcach.

Krwawa bójka w Klimontowie

W Klimontowie przy ul. Browarnej wynikła bójka pomiędzy Henrykiem Deńcem oraz Marianem Trelińskim i Marianem Komendą z kolonii Niwce. W ruch poszły noże i bagnet wojskowy, którym bronił się Deńca.

W pewnej chwili Deńca otrzymał cios w piersi, który przebił mu lewe płuco powyżej serca. Ciężko rannego odwieziono do szpitala na Pekinie.

Trelińskiego i Komendę aresztowano.



Specjalne oddziały obrony narodowej w Pradze, które w ostrym pogotowiu strzegą ważniejszych gmachów i punktów miasta

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 21 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół Leśne rachuneczki — słuchowisko 11.25 Muzyka baletowa 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy 16.45 Wojsko sowieckie po „czystkach" — odczyt 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Pogadanka 18.10 Recital skrzypcowy 18.45 O dwunastu rozbójnikach 19.00 Recital śpiewaczy 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Jesień za pasem — koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Koncert chopinowski 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert kameralny 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.15 Waiszawa II.

KATOWICE.

Środa, 21 września.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka 11.25 Muzyka baletowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Koncert życzeń 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach 15.15 Kukiełki śląskie 15.35 Chór międzyszkolny 17.00 Muzyka taneczna 21.00 Juliusz Kędziora: Pani Kaletowa, czyta autor 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 Koncert rozrywkowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 22 września

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.00 W takt muzyki —poranek muzyczny 11.25 Płyty 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 Mali radiosłuchacze pracują społecznie — audycja dla dzieci 15.35 Skrzynka ogólna 15.50 Wiadomości gospodarcze 16.05 Płyty 16.15 Aud. dla liceów: Co to jest statystyka? — odczyt 16.35 Płyty 16.45 Pogadanka 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Przegląd wydawnictw 18.10 Recital skrzypcowy 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni — słuchowisko regionalne 19.00 Piosenki i tańce białych i czarnych w U. S. A. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy 20.35 Dziennik wieczorny 20.45 Pogadanka aktualna. 20.50 Audycja dla wsi 21.02 „Arlezjanka" — Opera w 3-ch aktach 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.20 W-wa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

116)

— No, — mówił dalej wieśniak — trzy franki, pięć su dziennego dochodu, tysiąc dwieście franków rocznie, ile na to trzeba pieniędzy?

— Dwadzieścia cztery tysiące franków.

— Jeżeli ma pan dwadzieścia cztery tysiące franków, jestem na pańskie rozkazy.

— Słowo?

— Słowo.

— A więc pójdź ze mną natychmiast do lekarza.

— A to po co?

— Mój przyjacielu, nie chcę kupować kota w worku, a ponieważ będziesz musiał stanąć przed komisją, nie chciałbym żeby cię odrzucono z powodu jakiej wady, której ja nie znam.

— Dlaczego? — powiedział parobczak. — Pójdźmy, pójdźmy, jestem uczciwym człowiekiem, sercem i ciałem, czy pan rozumiesz? Nic nie potrzebuję ukrywać, nic.

— Jestem zachwycony — powiedział Firion — no, idźmy!"

I nie wchodząc w dalsze rozprawy Firion doprowadził wieśniaka do lekarza najsławniejszego jaki się u wód znajdował.

W tej chwili Szatan się zatrzymał i powiedział do Armanda:

— Teraz mi nie przerywasz.

— Bo zdaje mi się, że rozumiem — powiedział Luizzi — i że nie potrzebuję więcej wyjaśnień.

— No, i jakżeż to rozumiesz?

— Mości Szatanie — odpowiedział Luizzi — są rzeczy, które Szatan może myśleć lub opowiadać, ale które człowiek światowy nie byłby w możności opowiedzieć przyzwoitymi słowami. Wszystko co mi opowiadasz jest tak nadzwyczajne!

— Nadzwyczajne! W czym? — zapytał Szatan. — Jedyna rzecz nadzwyczajna, że to nie zawsze odbywa się w ten sposób; że ojciec rodziny nie przedsiębierze takich środków ostrożności dla córki swojej, jaką rząd przedsiębierze dla pułku.

— To wszystko zdaje mi się bardzo piękne — powiedział Luizzi — ale rozwiązanie wydaje mi się bardzo trudne a zwłaszcza też z panną Natalią.

— Właśnie z panną Natalią rozwiązanie jest najłatwiejsze. Potrzeba się tylko porozumieć z samym sobą, czego chcemy. Już ci powiedziałem, że kobiety błądzą w tym, że nie są szczerymi w postępowaniu z mężczyznami; błądzą również, że są szczerymi względem samych siebie. Pretensje przebiegłości doprowadzają do tego, że chcą zwodzić same siebie i są takie, które uczyniły wszelkie przygotowania swojego upadku, w końcu nabierają przekonania, że je podchwycono.

— Jestem tego samego zdania co ty — powiedział Luizzi — ale nie mogę zrozumieć jakim sposobem taka dziewczyna jak Natalja mogła poczynić przygotowania swego upadku.

— Mój zacny przyjacielu, nie jesteś zdolny nawet do napisania opery komicznej Jest tysiąc sposobów bardzo prostych i tysiąc sposobów bardzo dowcipnych doprowadzenia do podobnego celu.

— Być może — powiedział Luizzi — ale jeżeli nie pochodziły ze strony kobiety, mogły pochodzić z powodu nieśmiałości wieśniaka. Szło tu, jak mi się zdaje, o skłonienie do zrozumienia tego niedołęgi, że się mógł podobać kobiecie. której ojciec kupował go za dwadzieścia cztery tysiące franków i pocieszenie wdowy, która w dniu poprzednim straciła męża.

— Czy sądzisz, że to jest rzeczą łatwą?

— Kwestja w ten sposób postawiona — odrzekł Szatan — byłaby bardzo trudną do rozwiązania, przyznaję. Ludzie niskiego stanu, uczuwają dla kobiet wyższego pochodzenia pogardę i uszanowanie zarówno głupie, sądzą oni chętnie, że one mają za kochanków wszystkich mężczyzn swojego towarzystwa, którzy mają prawo wchodzić do ich salonów i dlatego nie ma słów niegodziwych, jakichby na nie nie wypowiadali. Ale z drugiej strony strony nic mogliby ani wyobrazić sobie, że słabość kobieca dozwoliła im zniżyć się aż do nich. Z tego więc powodu rzecz byłaby bardzo trudna. Ale w małym domku odosobnionym, do którego Firion zaprowadził wieśniaka, po wyjściu od lekarza, znajdowała się służąca, żywa, zgrabna, która czyniła honory domu nowo-przybyłemu i która dość zręcznie dała mu do zrozumienia, że jej pokoik znajdował się w sąsiedztwie tego, który dla zastępcy przeznaczono.

— Jakto! — powiedział Luizzi — Natalja odegrała podobną rolę! Ta kobieta poniżyła się do tego stopnia, żeby zalotnością swoją wzniecić miłość prostego chłopa?

d. c. n.

Zgon „szalonego geniusza"

Obłędna zemsta lekarza po stracie żony

Zatruł 12 pacjentów jadem wścieklizny

Dawno już nie widziano na jakimkolwiek pogrzebie w Pittsburgu tak ogromnych tłumów publiczności, jak

W POGRZEBIE „SZALONEGO GENIUSZA"

dr. Piotra Lamontat, chirurga, którego sława rozbrzmiewała w Stanach Zjednoczonych. Zgon jego opłakiwał pochód, składający się z tysięcy ludzi. A przy tym zapomniano, że ten sam dr. Piotr Lamont ma na sumieniu potworną zbrodnię, popełnioną na dwunastu niewinnych ludziach przed trzydziestu laty.

W roku 1908 był dr. Lamont znanym i popularnym lekarzem w Pittsburgu. Żył bardzo szczęśliwie ze swoją młodą żoną, znaną z urody Kanadyjką i zdawało się, że nic nie przeszkodzi mu w osiągnięciu majątku i wysokich szczebli karjery naukowej. Nagle na szczęście to padł ponury cień tragedji. Mrs. Edina Lamont

ZMARŁA W STRASZNYCH MĘCZARNIACH

pokąsana przez swego ulubionego psa, zarażonego wścieklizną. Śmierć nastąpiła zanim dr. Lamont uzyskał serum, które mogłoby uratować jego ukochaną żonę.

Nazajutrz po pogrzebie zamknął się dr. Lamont w swoim laboratorium i przebył tam trzy dni bez żadnego posiłku, nie stykając się z ludźmi. Czwartego dnia podjął znowu ordynacje i wydawał się zupełnie spokojny. Na kondolencje odpowiadał ze śmiechem, że jego tragedja czeka jeszcze epilog. Istotnie

EPILOG NADSZEDŁ, ALE W FORMIE TAK POTWORNEJ, JAKIEJ SIĘ NIKT NIE SPODZIEWAŁ.

Dr. Lamont zjawił się pewnego dnia na policji i przyznał się do straszliwej zemsty na ludziach, którzy jego zdaniem spowodowali śmierć jego żony. Zastrzyknął on 12 pacjentom jad wścieklizny, zdobyty z jamy ustnej terriera który pokąsał jego żonę. Wszelki ratunnek był już spóźniony. Miał to być odwet za to że ludzie byli na tyle nie sumienni, iż wypuścili na ulicę wściekłego psa, który zaraził lubieńca jego żony.

Natychmiast spostrzeżono się, że tragiczny

CIOS POMIESZAŁ DROWI LAMONTOWI ZMYSŁY.

Zamknięto go w szpitalu dla obłąkanych. Po pewnym czasie odzyskał dr. Lamon przytomność i wydawał się zupełnie normalny poza tym jednym objawem, że stale przysięgał iż zemści się na ludziach za śmierć żony. Zwyciężało w nim jednak zamiłowanie do pracy zawodowej. Przebywając w szpitalu, interesował się żywo każdym wypadkiem wymagającym chirurgicznego zabiegu.

W kilka lat później przywieziono do zakładu ciężko chorego Dr. Lamont poznał natychmiast, że tylko operacja może ocalić pacjenta. Wykazał kolegom, że mógłby podjąć się tej operacji według opracowanego planu. Władze nie chciały udzielić dr. Lamontowi pozwolenia na przeprowadzenie operacji, bo przecież on sam przebywał w szpitalu w charakterze pacjenta.

Nazajutrz zjawił się dr. Lamont na sali operacyjnej wmówił kolegom, że uzyskał pozwolenie na operację i w ciągu czterech godzin

PRZEPROWADZIŁ TRUDNY ZAGIEG,

którego nie chciał podjąć się żaden z ordynujących lekarzy. Zabieg operacyjny udał się szczęśliwie.

Wiadomość o niezwykle zręcznej operacji obłąkanego chirurga rozeszła się wkrótce szeroko po kraju Ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych przybywały do niego tłumy pacjentów. Władze udzielały mu już pozwoleń mimo, że przetrzymywano go dalej w zakładzie dla obłąkanych. Wszystkie operacje udawały się dr. Lamontowi świetnie, a w wielu wypadkach wyratował ludzi, których stan był już beznadziejny. Jego wspaniałe wyczyny lekarskie zjednały mu przydomek

„SZALONEGO GENIUSZA".

Ta właśnie wdzięczność pacjentów była przyczyną, że pogrzeb jego stał się tłumną manifestacją uwielbiającej go ludności Pittsburga i innych miast do których dotarła jego sława.

Propaganda w tramwajach

POLSKIEGO T-WA HIGIENICZNEGO.

W ubiegłym tygodniu we wszystkich wozach tramwajowych krążących na terenie Zagłębia, zawieszone zostały broszury popularnego czasopisma poświęconego sprawom higieny i zdrowia „Na straży zdrowia". — Czasopisma te — dostępne dla pasażerów, dostarczane przez oddział sosnowiecki Polskiego Towarzystwa Higienicznego, stanowią doskonały materiał propagandowy zasad higieny, podany w bardzo przystępnej formie.

Należy przypuszczać, że broszury znajdą chętnych czytelników z uwagi na pożyteczną treść. Do czasopism dołączono sprawozdanie z działalności oddziału sosnowieckiego P. T. H. Obrazuje ono dokładnie zakres działalności tej pożytecznej instytucji i zamierzenia na przyszłość. Po przeczytaniu broszury winny być z powrotem zawieszane na tym samym miejscu.

Wyjaśnienie

W związku z art. zamieszczonym w poczytnym piśmie WPanów z dnia 8 b.m. p. t. „500 zł. a będę milczał jak grób" uprzejmie proszę o łaskawe wyjaśnienie nieprawdą jest jakobym miał coś wspólnego ze sprawą pisania rzekomego listu podpisanego przez J. Ch. do p. inżyniera Fogelbauma, zatrudnionego w firmie „Proton" w Będzinie jak również dotyczącego robotnicy tejże fabryki p. Alfredy Olszewskiej.

Natomiast prawdą jest, że znając tajemnicę stosunku p. Fogelbauma do p. Olszewskiej zostałem złośliwie oskarżony o autorstwo i żądanie okupu za milczenie 500 zł.

Prawdą jest, że w dniu 12 b. m. odbyła się rozprawa w sądzie Grodzkim w Będzinie w wyniku, której sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego uniewinnił mnie od winy i kary.

Oskarżenie mnie jak również przeprowadzone dochodzenia oraz ogłoszenie wiadomości tej w prasie wyrządziło mi ogromną krzywdę moralną pominąwszy już krzywdę materialną, przeto przeciw ko p. Fogelbaumowi jak również p. Olszewskiej wystąpię na drogę sądową

Władysław Szczepanik

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM

Kona koń kona

Szanowanie panie Bromberg — uśmiechał się do telefonu pan Zielonylas. — Co słychać u pana?

— Dziękuję. Stara bieda. A co słychać na mieście?

— Nic nowego. Tylko Kona oszukali. Kupił sobie niedawno konia, to już kona.

— Kto?

— Kona koń.

— Nic rozumiem co pan mówi — zdziwił się pan Bromberg. — Konia koń? Jak to może być

— Nie konia, tylko kona. Powiedziałem: koń kona.

— Oj, niedobrze mi się robi! Biedny Koń! Dlaczego on kona? Przecież wczoraj był zdrów jak ryba?

— Kon nie kona! Tylko koń kona. Kona koń Kona.

— Kona Kon i kona?! Jak długo to już trwa?! Przecież niedawnogo widziałem!?

— Kogo?!

— Kona! Oj, panie Zielonylas, może to jakaś pomyłka? O którego Kona panu chodzi?

— O Samuela Kona.

— O tego z okiem?

— Nie. O tego z nosem.

— Oj, nie mogę! — Samuel Kon! Taki przywoity człowiek i kona!

— Kon nie kona! — wrzasnął pan Zielonylas.

— Tylko?

— Tylko koń kona! Nie rozumiesz pan. Kona koń! Koń Kona kona!

— Kon kona kona?

Pan Zielonylas jęknął.

— Nie. Nie Kon konia. Tylko koń Kona. I weale pan nie wiesz jak ja żałuję to nie pan kona, tylko ten biedny Kona koń.

* * *

Za powyższe oświadczenie stanął pan Zielonylas przed sądem. Sąd jednak nie dopatrzył się w tym żadnych cech obrazy i oskarżonego uniewinnił.

Kto zwycięży na ratuszu sofijskim:

burmistrz czy urzędniczki?

Na ratuszu stolicy bułgarskiej wybuchła wśród kobiecego personalu biurowe go prawdziwa rewolucja pałacowa.

Przyczyną jest zarządzenie burmistrza, zwalczające pewne zwyczaje, panujące w biurach miejskich. Surowy ojciec miasta zakazuje przedewszystkiem używania pudru i szminki podczas godzin urzędowych.

Zakaz ten byłby jeszcze do zniesienia a raczej dałby się łatwo przekroczyć, ale burmistrz posunął się w swoim „ukazie" zbyt daleko — jak twierdzą oburzone damy z magistratu. — W okólniku swoim bowiem burmistrz zaznacza, że nie da się pogodzić z poważnym charakterem pracy dla dobra miasta fakt, jeżeli pracownice przybywają do biura wystrojone w jedwabne suknie, a nawet jedwabne pończochy Okólnik stwierdza, że wskutek tego biuralistki koncentrują główną swą uwagę nie na pracy, lecz na swoim stroju.

Większość pracowniczek magistrackich zbójkotowała poprostu zarządzenia burmistrza i na tem powstał zatarg, którego przebieg z napręzeniem śledzi cała stolica Bułgarii. Panuje jednak powszechne przekonanie, że ostateczne zwycięstwo odniesie — płeć słabsza.

—oOo—

Druga reprezentacja Polski

USTALONA.

Kapitan związkowy p. Kałuża ustalił listę kandydatów na trzydniowy obóz treningowy od 20-22 bm. przed wyjazdem na mecz z Łotwą 25 bm. w Rydze. Obóz ten odbędzie się na stadionie WP.

Na obóz wyznaczeni zostali nast. gracze: Bramkarze: Mrugała Czarski obrońcy Gemza Twórz Dusik pomocnicy: Sobkowiak Danielak Sumara Piec II napastnicy: Habowski Artur Łyko Gendera Szerfke Korbas Wosta!

Skład na mecz z Jugosławią wyznaczony będzie po meczu z Niemcami i przy puszczalnie będzie identyczny ze składem przeciwko Niemcom.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 21 WRZEŚNIA

21 września urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Panny — która obdarzyła usposobieniem marzycielskim i imaginacyjnym, cechuje ich zmysł praktyczny, skromność, nerwowość lękliwość, odczuwają osłabienie zdolności umysłowych i brak pamięci. Przez śmiałość i umiejętne zachowanie się w otoczeniu, zjednają sobie ogólne zaufanie Powinni wystrzegać się strat majątkowych przez procesy, spory i przykrości rodzinne.

Organizm ich skłonny jest do chorób sercowych, odczuwają często bóle kiszek i żołądka, które są z powodu złego trawienia, powinni wystrzegać się przejedzenia.

W roku panowania planety Jowisza mogą być pewni że dopną celu pożądanego, lecz powinni wystrzegać się swobodnych romansów i intryg otoczenia.

—oOo—

Z Olkusza

(o) WALNY ZJAZD KÓŁ G. W. Onegdaj odbył się w Trzyciązu kolo Wolbromia, walny zjazd kół gospodyń wiejskich pow. olkuskiego pod przewodnictwem p. Dankowskiej.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym w Jangrocie. W obradach wzięło udział około 300 członkiń z prezeską p. W. Siemiątkowską na czele. Referaty wygłosili pp.: prezes OTO. i KR. inż. Nowak oraz dr. Kallista z Olkusza.

(o) PRZED WYBORAMI DO SEJMU Na terenie pow. olkuskiego rozklejono plakaty p. starosty olkuskiego o podziale powiatu na obwody głosowania do Sejmu. Powiat olkuski podzielony został na 64 obwody z uwzględnieniem wszelkich udogodnień przy rozmieszczeniu siedzib głosowania.

(o) ROK WIĘZIENIA ZA UDUSZENIE NIEMOWLĘCIA. Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu, skazał mieszkankę Minogi, gm. Cianowice, niezamężną Bogusławę Hanasz na rok więzienia za uduszenie dziecka zaraz po urodzeniu.

(o) CHAOS PRZY SPRZEDAŻY JAJ Po wprowadzeniu zarządzenia sprzedaży jaj na wagę, powstał w Olkuszu istny chaos. Gosposie nie mogą pogodzić się z rozporządzeniem i w dalszym ciągu sprzedają jaja na sztuki (zresztą żadna z nich nie ma wagi). Cena wynosi 8 gr. za sztukę, natomiast w sklepach przy sprzedaży na wagę, cena wynosi 10 i pół grosza.

Jak widać pomiędzy cenami na rynku i w sklepach jest kolosalna różnica, to też nikt nie kwapi się kupowaniem jej w sklepach.

Budujmy szkoły!

Po ostatniej niedzieli piłkarskiej

O mistrzostwo ligi okręgowej

W ub. niedzielę rozgrywki piłkarskie o mistrzowstwo ligi ZOZPN przyniosły trzy sensacyjne wyniki w postaci porażek Warty CKS-u i Zagłębia. Poza tym b. burzliwy przebieg miało remisowe spotkanie Unii z Sarmacją.

Warta zawierciańska po równorzędnej grze uległa w Czeladzi Brynicy w stosunku 1:2 Zwycięstwo czeladzian dowodzi, że drużyna ta po ostatnich niepowodzeniach i odmłodzeniu składu skrystalizowała swe oblicze i znajduje się w dobrej formie, czego dowodem był już mecz z Sarmacją, wypaczony z krzywdą dla czeladzian przez sędziego. Co znaczy dobry sędzia przekonano się na meczu z Wartą. Arbiter Gertler prowadził mecz poprostu wzorowo, to też nic dziwnego że gra była ładna i co najważniejsze fair; objaw b. rzadki na naszych boiskach. Nie mała w ten zasługa Warty, która zdobyła sobie miano drużyny dżentelmenów.

Antytezą tego spotkania był mecz Unia—Sarmacja. To co wyczyniał Arbiter Śliwczyński z Częstochowy zaprzecza zdrowej logice i pojęciu sportu. Być może znajdował się on pod wpływem „gorącej" publiczności. To też gracze Sarmacji pozwalali sobie dowoli faulując nawet pod własną bramką graczy Unii O obwiejności decyzji sędziego świadczy fakt że początkowo uznał drugą bramkę zdobytą dla Unii i nakazał grę od środka a później na skutek protestu całej Sarmacji cofnął swą decyzję i bramki nie uznał A w zamieszaniu podbramkowym na polu Unii, gdy Puzior ręką wepchnął piłkę do siatki Unii, sędzia absolutnie na to nie reagował i bramkę uznał.

Wobec tych wszystkich faktów zarząd Unii prawdopodobnie złoży protest przeciwko zawodom.

Bardzo niegościnnym okazał się teren Częstochowy, gdzie CKS i Zagłębie ponosiły niespodziewanie porażki. Zagłębie wyjechało w mocno osłabionym składzie i tu leży sedno porażki CKS natomiast przechodzić zdaje się kryzys. Drużyna, która w ub. r. zajęła drugie miejsce w tabeli, w tym roku pomimo wzmocnienia dość poważnie obniżyła swe loty. Mamy jednak nadzieję że jest to kryzys przejściowy. Tajemnica porażek CKS leży w tem że gracze nie regularnie uczęszczają na treningi.

Częstochówka oddała punkty walkowe rem Zagłębiance ponieważ dzieje się to notorycznie, przeto zarząd okręgu postawi wniosek na najbliższym zebraniu o skreśleniu Częstochówki z listy członków.

Tabela ligi okręgowej ukształtowało się następująco:

KLUB	gier	pkt.	st.br.
Brygada	4	8	23:6
Unia	4	7	13:6
Sarmacja	4	5	6:4
Zagłębianka	3	4	10:5
Zagłębie	4	4	17:11
Skra	4	4	8:7
Warta	4	4	9:15
Brynica	3	2	4:7
CKS	4	0	3:13
Częstochówka	4	0	0:19

Wyniki zawodów motocyklowych

„PANUJ ZAWSZE NAD MASZYNĄ".

Na szosie Sarnów — Siewierz odbyły się zawody motocyklowe pod hasłem „Panuj zawsze nad maszyną".

Wyniki zawodów są następujące: w klasie do 100 cmc. pierwsze miejsce zajął p. H. Lermer z KMZD. na DKW. w 1 min. 20.2 sekundy, drugie miejsce p. W. Fidykowa (niezrzeszona) na Victorii w 2 min. i 43 sek.

W klasie do 250 cmc. pierwsze miejsce zajął p. St. Wojewódzki (niezrzeszony) na Motosacoche w 58,7 sek., drugie miejsce p. J. Gierczuszkiewicz z KMZD. na DKW. w 60 sekund.

W klasie do 350 cmc. pierwsze miejsce zajął p. W. Białas z KMZD. na NSU. w 65 sekund drugie p. Goiacki z KMZD. na Victorii w 1 min. i 17 sek.

W klasie do 500 cmc. na pierwszym miejscu uplasował się p. C. Sidorow na Rudge w 60 sek., na drugim p. Walkowicz (niezrzeszony) na BSA. w 69 sek.

W klasie do 500 cmc. z wózkami doczepnymi pierwsze miejsce zdobył p. T. Gluch z KMZD. na Nortonie w 1 min. i 36 sek., drugie—p. J. Flachecki z KMZD. na Motosachoche w 1 min. i 32 sek.

W klasie samochodów pierwsze miejsce zajął p. E. Faust z KMZD. na BMW. w 1 min. 13 sek. i drugim p. W. Podolski z KMZD. na Aero w 1 min. 19 sek.

Poza konkursem, gdyż zawody były przeznaczone tylko dla członków KMZD. i niezrzeszonych motocyklistów, startowali członkowie Dąbrowskiego Klubu i osiągnęli następujące miejsca: p. J. Jankowski na DKW. pierwsze miejsce w klasie do 100 cmc. w 58,7 sek. i p. E. Kalarus pierwsze miejsce w klasie do 500 cmc. w 57,6 sek.

W zawodach ogółem wzięło udział 33 zawodników. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

Sygnatura 1727/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 września 1938 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Mościckiego Nr. 23 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z kredensu, zegaru w szafce, biurka żyrandolu, szafy, krzeseł, stołu, fotelu, trema, maszyny do szycia, firanek, szafeczek nocnych, kredensu kuchennego, kryształów, sztory, świecznika — w sprawie na rzecz firmy „Schenkier, Gettlich i S-ka" w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę zł. 1010.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 2/3 ceny oszac.

Dnia 10 września 1938 r.

Sygnatura I. Km. 1769/38.

że dnia 3 października 1938 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Mościckiego Nr. 23 odbedzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z kredensu, pomocnika do kredensu, garnituru meskiego wełnianego, szafy imitacja czeczotu, serwantki i toaletki — w sprawie na rzecz Sk. Państwa, oszacowanych na łączna sume zł. 640.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Sosnowiec, dnia 15 września 1938 r.

Komornik (—) F. ZEMANEK.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Nr. Km. 1474/38 i 669/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Sienkiewicza 9 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 26 września 1938 r. od godz. 11 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja Nr. 17 w terminie I-m sprzedaż kasy automatycznej firmy „National", oszacowanej na sumę zł. 1000,— na zaspokojenie wierzytelności Borucha Herszkowicza.

2. Dnia 4 października 1938 r. o godz. 10 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Targowej 20 w terminie I-m sprzedaż 4600 (czterech tysięcy) talerzy białych fajansowych Nr. 1, oszacowanych na sumę zł. 800.— na zaspokojenie wierzytelności firmy „Fe-Te-Ha".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) W. CZERWONKO.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY I PRACE

POTRZEBNY nauczyciel energiczny na stałe, celem przygotowania do egzaminu z łaciny i niemieckiego (2 i 3 gimnazjalna nowego typu). Pełne utrzymanie, mieszkanie i dopłata według umowy. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Nauczyciel".

LOKALE

NOWOCZESNE mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią na I piętrze i garażem oraz umeblowany pokój kawalerski z balkonem do wynajęcia. Sosnowiec, Mazowiecka Inż. Nieznanowski.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MORDKA GUTMAN zgubił weksel na zł. 20.— z wystawienia p. Feliksa Grzybowskiego przy ul. Sieleckiej 43, płatny 5 maja 1938 r., który się unieważnia.

STAWSKI JAKÓB unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin.

GÓRALÓWNA MARJA zgubiła legitymację szkolną Nr. 413 wydaną przez gimnazjum kupieckie w Sosnowcu, którą unieważniam.

RÓŻNE

GARAŻOWANIE samochodów, konserwacja, remonty przyjmuje „Autoruch" Sosnowiec, 1 Maja 23, telef. 61336.

SEITLINGPOL Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu przy ulicy Towarowej 17 w likwidacji wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w terminie ustawowym pod adresem siedziby likwidacji p. Sz. Lisa, Sosnowiec, Pańska 6.

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski.